

Temat 15. Kościół a państwo

Zbawienie dokonane przez Chrystusa, a następnie posłanie Kościoła, zwraca się do człowieka jako całości, a w związku z tym również do człowieka jako osoby, która żyje w społeczeństwie.

17-12-2012

1. Posłanie Kościoła w świecie

Zbawienie dokonane przez Chrystusa, a następnie posłanie Kościoła, zwraca się do człowieka

jako całości. Dlatego kiedy Kościół proponuje swoje nauczanie społeczne, nie tylko nie oddala się od swojego posłania, ale wiernie je wypełnia. Co więcej, ewangelizacja nie byłaby autentyczna, gdyby nie miała na uwadze relacji między Ewangelią a zachowaniem osobistym, zarówno na szczeblu jednostkowym, jak i społecznym. Oprócz tego Kościół żyje w świecie i jest logiczne, a nawet właściwe, żeby utrzymywał ze światem relacje w harmonijny sposób, szanując strukturę i celowość właściwą naturze różnych ludzkich organizacji.

A zatem Kościół ma posłanie, które jest również prawem, aby zajmować się problemami społecznymi, i kiedy to robi, „nie może być oskarżany o przekraczanie właściwego mu zakresu kompetencji, a tym bardziej o wychodzenie poza mandat otrzymany od Chrystusa Pana”[1].

Posłanie Kościoła w tej dziedzinie nie ogranicza się do proponowania jakiejś normy etycznej. Bardziej podstawowe jest pokazywanie ewangelicznego wymiaru życia społecznego, zgodnie z całościową prawdą o człowieku, nauczanie zachowania spójnego z tą prawdą i zachęcanie do jego wypełniania.

W rzeczywistości między życiem chrześcijańskim a ludzkim rozwojem istnieje głęboki i istotny związek – powiązanie antropologiczne, węzeł teologiczny i obowiązek miłości[2]. Niemniej jednak, ta harmonia nie niesie ze sobą pomieszania. Celem chrześcijańskiego zachowania jest utożsamienie z Chrystusem, wyzwolenie człowieka jest zasadniczo wyzwoleniem od grzechu, które z pewnością wymaga starania o wyzwolenie na poszczególnych odcinkach[3]. To rozróżnienie jest podstawą autonomii działalności doczesnej.

W związku z tym nauczanie Magisterium w tej dziedzinie nie rozciąga się na aspekty techniczne ani nie proponuje systemów organizacji społecznej, które nie należą do jego posłania. Nauczanie to zmierza tylko do kształtowania sumień. W ten sposób nie utrudnia autonomii rzeczywistości doczesnej[4].

W związku z tym hierarchii nie przysługuje bezpośrednia funkcja w organizacji społeczeństwa. Jej obowiązkiem jest nauczanie i autentyczna interpretacja moralnych zasad w tej dziedzinie. Dlatego Kościół akceptuje każdy system społeczny, w którym szanuje się ludzką godność. Wierni zaś powinni przyjmować społeczne nauczanie Kościoła poprzez przyłgnięcie do niego rozumem, wolą i uczynkami (por. Łk 10, 16; *Katechizm*, 2032 i 2037).

2. Stosunki między Kościołem a państwem

Religia i polityka to odrębne, chociaż nierozdzielone dziedziny, ponieważ człowiek religijny i obywatel stapiają się w tej samej osobie, która jest powołana do pełnienia zarówno obowiązków religijnych, jak też obowiązków społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Niemniej jednak, „wierni winni uczyć się pilnie wyróżniać prawa i obowiązki, jakie spoczywają na nich jako na członkach Kościoła, od tych, które przysługują im jako członkom społeczności ludzkiej. I mają starać się harmonijnie godzić jedno z drugim, pamiętając o tym, że w każdej sprawie doczesnej kierować się winni sumieniem chrześcijańskim, bo żadna działalność ludzka, nawet w sprawach doczesnych, nie może być wyjęta spod władzy Boga. W naszych zaś czasach szczególnie pożądane

jest, żeby to rozróżnienie i zarazem harmonia jak najjaśniej zabłyśły w sposobie działania wiernych”[5].

Można powiedzieć, że w tych słowach podsumowany jest sposób, w jaki katolicy powinni przeżywać nauczanie Pana: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22, 21).

Relacja między Kościołem a państwem niesie ze sobą, w związku z tym, rozróżnienie bez rozdziału, jedność bez pomieszania (por. Mt 22, 15-21 i równoległe). Ta relacja jest prawidłowa i owocna, jeżeli przestrzega trzech fundamentalnych zasad: przyjmowania istnienia środowiska etycznego, które poprzedza i formuje sferę polityczną; rozróżnienia posłania religii i polityki i sprzyjania współpracy między tymi dwiema dziedzinami.

a) Wartości moralne powinny kształtować życie polityczne

Propozycja „państwa etycznego”, która zmierza do regulacji moralnego postępowania obywateli, jest teorią szeroko odrzucaną, ponieważ często prowadzi do totalitaryzmu albo przynajmniej pociąga za sobą wyraźnie autorytarną tendencję. Państwu nie przysługuje decydowanie, co jest dobrem a co złem, natomiast, owszem, państwo ma obowiązek poszukiwania i wspierania dobra wspólnego, a w związku z tym musi regulować postępowanie obywateli.

Niemniej jednak, to odrzucenie „państwa etycznego” nie powinno prowadzić do przeciwnego błędu: moralnej „neutralności” państwa, która w rzeczywistości ani nie istnieje, ani zaistnieć nie może. W rzeczywistości wartości moralne wskazują kryteria sprzyjające

integralnemu rozwojowi ludzi. Rozwój ten w swoim wymiarze społecznym stanowi część doczesnego dobra wspólnego, natomiast państwo jest głównym odpowiedzialnym za dobro wspólne. Państwo powinno, między innymi, wspierać moralne postępowanie ludzi, przynajmniej w życiu społecznym.

b) Kościół i państwo różnią się swoją naturą i swoimi celami

Kościół otrzymał od Chrystusa mandat apostolski: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19-20). Swoją doktryną i swoją działalnością apostolską Kościół przyczynia się do prawego porządkowania spraw doczesnych, w taki sposób, żeby służyły człowiekowi do osiągnięcia jego

ostatecznego celu i nie odwodziły go od niego.

Środki, jakich Kościół używa, żeby zrealizować swoje posłanie, mają przede wszystkim charakter duchowy: głoszenie Ewangelii, udzielanie sakramentów, modlitwa. Kościół potrzebuje używać również środków materialnych, dostosowanych do natury swoich członków, którzy są ludźmi (por. Dz 4, 32-37, 1 Tm 5, 18). Środki te zawsze muszą być zgodne z Ewangelią. Oprócz tego Kościół potrzebuje niezależności, żeby realizować swoje posłanie w świecie, ale nie panowania o charakterze politycznym lub gospodarczym (por. *Katechizm*, 2246; *Kompendium*, 426) [6].

Państwo jest instytucją, która wynika z naturalnej ludzkiej skłonności społecznej, której celem jest doczesne dobro wspólne świeckiej

społeczności. To dobro jest nie tylko materialne, ale również duchowe, ponieważ członkowie społeczeństwa to ludzie mający ciało i duszę. Postęp społeczny wymaga, poza środkami materialnymi, wielu innych dóbr o charakterze duchowym: pokoju, ładu, sprawiedliwości, wolności, bezpieczeństwa, i tak dalej. Te dobra można osiągnąć tylko poprzez realizację cnót społecznych, które państwo powinno wspierać i chronić (na przykład, moralność publiczna).

Odmienność środowiska religijnego i politycznego pociąga za sobą fakt, że państwo nie cieszy się „sakralnością” ani nie powinno rządzić sumieniami, ponieważ fundament moralny polityki znajduje się poza nim.

Kościół zaś nie posiada obejmującej przymus władzy politycznej. Jeśli chodzi o przynależność do Kościoła, z cywilnego punktu widzenia jest ona dobrowolna. Władza Kościoła ma charakter duchowy i Kościół nie

narzuca jednego rozwiązania politycznego. W ten sposób państwo i Kościół dostosowują się do swoich własnych funkcji, co sprzyja wolności religijnej i społecznej.

Stąd wynikają dwa istotne prawa: prawo do wolności religijnej polegające na wolności od przymusu ze strony państwa w dziedzinie religii oraz prawo do wolności działania katolików w stosunku do hierarchii w kwestiach doczesnych, chociaż z zachowaniem obowiązku posłuszeństwa Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła (por. kan. 227 KPK). Poza tym Kościół, „głosząc prawdę ewangeliczną i rozjaśniając światłem swej nauki i świadectwem okazywanym przez wiernych wszelkie dziedziny aktywności ludzkiej, szanuje również i popiera polityczną wolność i odpowiedzialność obywateli”[7].

c) Współpraca między Kościołem a państwem

Różnica między Kościołem a państwem nie niesie ze sobą – jak powiedziano – ich całkowitego rozdziału ani nie powoduje, że Kościół powinien ograniczyć własne działania do zasięgu prywatnego i duchowego. Z pewnością Kościół „nie może i nie powinien stawiać się na miejscu państwa. Nie może też jednak i nie powinien pozostawać na marginesie w walce o sprawiedliwość”[8]. W związku z tym Kościół ma prawo i obowiązek „uczenia swojej nauki społecznej, spełniania nieskrępowanie wśród ludzi swego zadania, a także wydawania oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz”[9].

Tak więc, na przykład, Kościół może i powinien wskazywać, że jakieś prawo jest niesprawiedliwe, ponieważ jest sprzeczne z prawem naturalnym (prawa dotyczące aborcji lub rozwodu) albo że określone zwyczaje czy sytuacje są niemoralne, chociaż są dopuszczone przez władzę cywilną, albo że katolicy nie powinni popierać tych osób lub partii, które mają cele sprzeczne z prawem Bożym, a w związku z tym z godnością osoby ludzkiej i z dobrem wspólnym[10].

Zarówno Kościół, jak i działalność polityczna – którą sprawują rządzący za pośrednictwem różnych instytucji albo partii – chociaż z różnego tytułu są na służbie człowieka i „tym skuteczniej będą wykonywać tę służbę dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę”[11]. Jeżeli społeczność polityczna (to znaczy, społeczeństwo w swojej całości:

rzządzający i rządzeni w danym państwie) ignoruje Kościół, staje w sprzeczności sama ze sobą, zważywszy, że blokuje prawa i obowiązki pewnej części obywateli, a konkretnie wiernych katolików.

Praktyczne formy regulowania tych stosunków mogą się zmieniać w zależności od okoliczności, na przykład, nie będą takie same w krajach o katolickiej tradycji jak w innych krajach, w których obecność katolików jest mniejszościowa.

Istotnym aspektem, o który powinno się dbać, jest zawsze zagwarantowanie prawa do wolności religijnej[12]. Dbanie o poszanowanie tego prawa to dbanie o poszanowanie całego ładu społecznego. Prawo do *wolności społecznej i świeckiej w dziedzinie religijnej* jest *źródłem i syntezą* wszystkich praw człowieka[13].

W wielu krajach konstytucja (lub system praw fundamentalnych, które regulują system rządów w państwie) gwarantuje szeroko wolność religijną wszystkich obywateli i grup religijnych. Na tej drodze również Kościół może znaleźć dostateczną wolność, żeby wypełniać swoje posłanie i przestrzeń do rozwijania swoich inicjatyw apostolskich[14].

Oprócz tego, jeżeli jest to możliwe, Kościół stara się zawierać porozumienia z państwem, zwane ogólnie konkordatami, w których określa się konkretne rozwiązania kwestii kościelnych związanych z celem państwa: wolność Kościoła i instytucji kościelnych w pełnieniu ich misji, porozumienia w kwestiach finansowych, dni świątecznych, i tak dalej.

3. System w kwestiach mieszanych

Istnieją dziedziny (zwane kwestiami mieszаныmi), w których zarówno

Kościół, jak i państwo, powinny uczestniczyć z pozycji własnych kompetencji i celów. Chodzi, na przykład, o edukację, małżeństwo, komunikację społeczną, opiekę nad potrzebującymi[15]. W tych dziedzinach współpraca jest szczególnie konieczna, w taki sposób, żeby każdy mógł wypełniać swoje posłanie bez przeszkód z drugiej strony[16].

a) Kościołowi podlega regulowanie małżeństwa katolików, choćby tylko jedna strona była katolicka. Również dlatego, że małżeństwo jest sakramentem, a Kościołowi przysługuje ustanawianie norm dotyczących jego udzielania. Natomiast państwu przysługuje regulowanie skutków o charakterze świeckim – przepisów dotyczących dóbr będących własnością małżonków, i tak dalej (por. kan. 1059 KPK). Państwo ma obowiązek

przyznania katolikom prawa do zawarcia katolickiego małżeństwa.

b) Wychowanie dzieci – również w dziedzinie religii – przysługuje rodzicom z prawa naturalnego. To oni powinni określić rodzaj nauczania, jakiego pragną dla swoich dzieci, i środków, jakimi chcą się posłużyć do tego celu (szkoła, katecheza, i tak dalej)[17]. Tam, gdzie nie ma wystarczającej inicjatywy rodziców lub grup społecznych, państwo powinno *pomocniczo* ustanowić swoje własne szkoły, zawsze szanując prawo rodziców do ukierunkowania edukacji ich dzieci.

Prawo to obejmuje możliwość wspierania przez rodziców szkół, w których ich dzieci będą odbierać odpowiednią edukację, oraz kierowania nimi. Mając na uwadze społeczną funkcję tych szkół, państwo powinno je uznawać i wspomagać finansowo[18]. Państwo

powinno również uznawać, że dzieci rodziców będą odbierały w szkołach – państwowych lub nie – edukację zgodną z przekonaniami religijnymi rodziców[19].

Do kompetencji państwa należy określanie norm dotyczących edukacji, koniecznych dla dobra wspólnego (poziomy, klasy, dostęp wszystkich do oświaty, podstawy programowe konieczne do przejścia do następnej klasy, uznawalność tytułów, i tak dalej). Jest tyranią, jeżeli państwo zmierza do zarezerwowania sobie, choćby pośrednio, monopolu na nauczanie (por. kan. 797 KPK).

Do kompetencji Kościoła należy zawsze określanie i strzeżenie wszystkiego, co dotyczy nauczania i propagowania religii katolickiej: programów, treści, podręczników, zdatności nauczycieli. Jest to aspekt władzy nauczycielskiej, który należy

do kompetencji hierarchii, oraz prawo Kościoła do obrony i gwarancji własnej tożsamości i integralności doktryny. W związku z tym, nikt nie może uważać się za nauczyciela doktryny katolickiej (w szkole żadnego szczepła), jeżeli nie został zatwierdzony przez władzę kościelną (por. KPK, 804-805).

Kościół ma również prawo do ustanawiania własnych ośrodków edukacyjnych (oficjalnie katolickich), które będą uznawane przez państwo i będą otrzymywać pomoc państwową na takich samych warunkach jak pozostałe niepaństwowe ośrodki edukacyjne, nie musząc w tym celu rezygnować ze swoich katolickich idei albo ze swojej zależności od władzy kościelnej (por. kan. 800 KPK).

c) Kościół ma również prawo wspierania inicjatyw społecznych spójnych z jego posłaniem religijnym

(szpitale, środki przekazu, sierocińce, ośrodki opiekuńcze) i do tego, że państwo uzna te „katolickie” dzieła na takich samych warunkach jak pozostałe inicjatywy tego rodzaju prowadzone przez osoby prywatne (zwolnienia podatkowe, kwalifikacje personelu, subwencje, współpraca wolontariuszy, możliwość zbierania datków, i tak dalej).

4. Laickość i laicyzm

Tematem o wielkiej aktualności jest rozróżnienie między laickością a laicyzmem. Przez laickość należy rozumieć, że państwo jest autonomiczne w stosunku do praw kościelnych, natomiast laicyzm zmierza do autonomii polityki w stosunku do ładu moralnego i do samego zamysłu Bożego, i dąży do zamknięcia religii w sferze czysto prywatnej. W ten sposób laicyzm gwałci prawo do wolności religijnej i szkodzi porządkowi społecznemu

(por. *Kompendium*, 572). Autentyczna laickość unika dwóch skrajności: narzucania moralnej teorii zamieniającej społeczeństwo świeckie w społeczeństwo etyczne[20] oraz odrzucania *a priori* wartości moralnych pochodzących ze środowisk kulturowych, religijnych, i tak dalej, do których przynależność jest dobrowolna i które nie powinny być zarządzane z poziomu władzy[21].

Poza tym należy podkreślić, że złudne i niesprawiedliwe jest żądanie, żeby wierni działali w polityce, „jakby Bóg nie istniał”. Jest ono złudne, dlatego że wszyscy ludzie działają w oparciu o swoje przekonania kulturowe (religijne, filozoficzne, polityczne, i tak dalej), pochodzące z jakiejś wiary religijnej albo nie. W związku z tym to przekonania wpływają na społeczne zachowanie obywateli. Jest ono niesprawiedliwe, dlatego że

niekatolicy stosują swoje własne doktryny, niezależnie od ich pochodzenia.

Działanie w polityce zgodnie z własną wiarą, jeżeli jest spójne z godnością osób, nie oznacza, że polityka jest podporządkowana religii. Oznacza, że polityka jest w służbie człowieka, a w związku z tym powinna szanować wymogi moralne, co oznacza tyle co powiedzenie, że powinna szanować i wspierać godność każdej istoty ludzkiej. Tak samo, polityczne zaangażowanie z przyczyn transcendentnych dostosowuje się znakomicie do ludzkiej natury, co z kolei pobudza to zaangażowanie i przynosi lepsze rezultaty.

5. Społeczny pluralizm katolików

Wszystko to zgadza się z uprawnionym pluralizmem katolików w dziedzinie społecznej. W rzeczywistości te same użyteczne

cele można osiągnąć różnymi drogami. W związku z tym rozsądny jest pluralizm opinii i działań w celu osiągnięcia jakiegoś celu społecznego. Jest naturalne, że zwolennicy każdego rozwiązania poszukują uprawnionego sposobu jego realizacji. Niemniej jednak, żadna opcja nie ma gwarancji bycia jedyną właściwą (między innymi dlatego, że polityka operuje w dużej części kwestiami dotyczącymi przyszłości; jest to sztuka realizowania tego, co możliwe), a tym mniej jedyną, która odpowiada nauce Kościoła[22]. „Nikomnie wolno domagać się sankcji autorytetu kościelnego wyłącznie dla swego zdania”[23].

W związku z tym wszyscy wierni, a zwłaszcza świeccy, mają prawo do tego, żeby w Kościele uznawano ich uprawnioną autonomię zarządzania sprawami doczesnymi w zależności od ich własnych przekonań i

preferencji, o ile tylko są one zgodne z doktryną katolicką. Mają też obowiązek, aby nie wciągać Kościoła do swoich osobistych decyzji i działań społecznych, unikając przedstawiania tych rozwiązań jako rozwiązań *katolickich*[24].

Pluralizm nie jest mniejszym złem, tylko elementem pozytywnym, tak samo jak wolność, życia świeckiego i religijnego. Korzystniejsze jest akceptowanie różnorodności w kwestiach doczesnych niż osiąganie rzekomej skuteczności poprzez ujednolicenie różnych opcji ze szkodą dla wolności osobistej. Niemniej jednak, nie należy mylić pluralizmu z relatywizmem etycznym[25]. Więcej jeszcze, autentyczny pluralizm wymaga zbioru wartości jako podpory relacji społecznych.

Pluralizm jest moralnie do przyjęcia, dopóki chodzi o decyzje

ukierunkowane na dobro osobiste i społeczne. Nie jest jednak do przyjęcia, jeżeli decyzja jest sprzeczna z prawem naturalnym, porządkiem publicznym i fundamentalnymi prawami człowieka (por. *Katechizm*, 901). Unikając tych skrajnych przypadków, należy pobudzać pluralizm w kwestiach doczesnych jako dobro dla życia osobistego, społecznego i kościelnego.

Enrique Colom

Bibliografia podstawowa

Katechizm Kościoła Katolickiego,
2104-2109; 2244-2246; 2419-2425

II Sobór Watykański, konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, 74-76 oraz deklaracja *Dignitatis humanæ*, 1-8; 13-14

Jan Paweł II, adhortacja apostolska,
Christifideles laici z 30 grudnia 1988
r., 36-44

Lektury zalecane

Św. Josemaría Escrivá, homilia
Namiętnie kochać świat, w: *Rozmowy
z prałatem Escrivá*, 113-123

Kongregacja Nauki Wiary, *Nota
doktrynalna o niektórych aspektach
działalności i postępowania katolików
w życiu politycznym* z 24 listopada
2002 r.

Papieska Rada Iustitia et Pax,
*Kompendium nauki społecznej
Kościoła*, Jedność, Kielce 2005, 49-55;
60-71; 189-191; 238-243; 377-427

[1] Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo
rei socialis* z 30 grudnia 1987 r., 8.
Por. Paweł VI, adhortacja apostolska
Evangelii nuntiandi z 8 grudnia 1975

r., 29 i 30; Jan Paweł II, *Przemówienie w Puebli*, III; encyklika *Redemptor hominis* z 4 marca 1979 r., 15; *Kompendium*, 64, 71.

[2] Por. Paweł VI, adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 31. Jedność tego, co ludzkie, z tym, co Boże, jest bardzo właściwa dla Opus Dei. Jego Założyciel mówił, że całe życie wiernych jest „służbą o wyłącznie nadprzyrodzonych celach, dlatego że Opus Dei nie jest ani nigdy nie będzie – ani nie może być – narzędziem doczesnym, jednak równocześnie jest służbą ludzką, dlatego że usiłujecie tylko osiągnąć chrześcijańską doskonałość w świecie, w sposób czysty, waszym całkowicie wolnym i odpowiedzialnym działaniem we wszystkich dziedzinach obywatelskiej aktywności. Pełna wyrzeczeń służba, która nie upokarza, tylko wychowuje, która powiększa serce – czyni je bardziej

rzymskim, w najwznioślejszym znaczeniu tego słowa – i prowadzi do poszukiwania honoru i dobra ludzi każdego kraju, żeby każdego dnia było mniej ubogich, mniej nieoświeconych, mniej dusz bez wiary, mniej zrozpaczonych, mniej wojen, mniej niepewności, więcej miłości i więcej pokoju” (Św. Josemaría Escrivá, list z 31 maja 1943 r., 1, w: J.L. Illanes, F. Ocáriz, P. Rodríguez, *El Opus Dei en la Iglesia*, Rialp, Madryt 1993, str. 178).

[3] Por. Paweł VI, adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 9, 33-35; Kongregacja Nauki Wiary, instrukcja *Libertatis conscientia* z 23 marca 1986 r., 23.

[4] Mówiąc o wartościach, które sprzyjają rozwojowi ludzkiej godności, *Kompendium* wskazuje: „poszanowanie uzasadnionej autonomii spraw ziemskich skłania Kościół do nie przypisywania sobie

kompetencji ściśle związanych z porządkiem technicznym i doczesnym, co jednak nie może mu przeszkodzić w wypowiedaniu się i ukazywaniu jak – poprzez różne wybory dokonywane przez człowieka – wartości te znajdują swoje potwierdzenie albo odwrotnie, zostają zanegowane” (*Kompendium*, 197). Por. II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 36 i 42; Paweł VI, encyklika *Populorum progressio* z 26 marca 1967 r., 13; Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 41; *Kompendium*, 68 i 81.

[5] II Sobór Watykański, konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 36. Por. *Katechizm*, 912.

[6] Por. II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 76; deklaracja *Dignitatis humanæ*, 13.

[7] II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 76.

[8] Benedykt XVI, encyklika *Deus caritas est* z 25 grudnia 2005 r., 28.
Por. Benedykt XVI, *Przemówienie w Weronie* z 29 października 2006 r.

[9] II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 76.

[10] Por. ibidem, 40 i 41.

[11] Ibidem, 76. Por. *Kompendium*, 425.

[12] Prawo to nie polega na tym, że człowiek ma wolność wobec Boga, aby wybrać taką czy inną religię, dlatego że istnieje tylko jedna prawdziwa religia i człowiek ma obowiązek poszukiwania prawdy, a po jej znalezieniu, obowiązek przyłgnięcia do niej (por. II Sobór Watykański, *Dignitatis humanae*, 1).
Prawo do wolności religijnej „polega na tym, że wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i

jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie” (II Sobór Watykański, *Dignitatis humanæ*, 2).

„Poszanowanie przez państwo prawa do wolności religijnej jest oznaką szacunku dla pozostałych fundamentalnych praw człowieka, dlatego że jest domyślnym uznaniem istnienia porządku, który przekracza polityczny wymiar istnienia, porządku, który rodzi się ze sfery dobrowolnego przyłgnięcia do wspólnoty zbawienia uprzedniej w stosunku do państwa” (Jan Paweł II, przemówienie z 9 stycznia 1989 r., 6). Mówi się, że wspólnota zbawienia jest uprzednia w stosunku do państwa, dlatego że człowiek przyłącza się do niej z nadzieją na cel

znajdujący się na płaszczyźnie przewyższającej cele wspólnoty politycznej.

[13] Por. Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus* z 1 maja 1991 r., 47. Prawo do wolności w dziedzinie religijnej „jest związane ze wszystkimi pozostałymi wolnościami”, co więcej wszystkie one „domagają się jej jako podstawy” (Jan Paweł II, przemówienie z 23 marca 1991 r., 2).

[14] Por. II Sobór Watykański, deklaracja *Dignitatis humanæ*, 13.

[15] Zawsze, kiedy okoliczności na to pozwalają, Stolica Święta ustanawia stosunki dyplomatyczne z państwami, aby w ten sposób podtrzymywać drogę stałego dialogu w kwestiach interesujących obie strony (por. *Kompendium*, 427).

[16] W związku z tym należy wyraźnie utrzymywać, że „nie jest

prawdą, że istnieje sprzeczność między tym, żeby być dobrym katolikiem i służyć wiernie społeczności obywatelskiej. Gdyż Kościół i państwo w świetle powierzanej im misji przez Boga nie mają powodu do konfliktu w praworządnym sprawowaniu swej władzy” (Św. Josemaría Escrivá, *Bruzda*, 301).

[17] „Rodzice mają pierwszorzędne i niezbywalne prawo oraz obowiązek wychowania” (*Katechizm*, 2221). Por. Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Familiaris consortio* z 22 listopada 1981 r., 36.

[18] Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 40.

[19] „Rodzice, jako pierwsi odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci, mają prawo *wybrać dla nich szkołę*, która odpowiada ich własnym przekonaniom. Jest to podstawowe prawo. Rodzice – w

takiej mierze, w jakiej to możliwe – mają obowiązek wyboru szkół, które najlepiej pomogą im w wypełnianiu ich zadania wychowawców chrześcijańskich. Władze publiczne mają obowiązek zagwarantować to prawo rodzicom i zapewnić konkretne warunki jego urzeczywistnienia” (*Katechizm*, 2229).

[20] Por. Paweł VI, list apostolski *Octogesima adveniens* z 14 maja 1971 r., 25; Jan Paweł II, *Centesimus agnus*, 25.

[21] Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym* z 24 listopada 2002 r., 6; *Kompendium*, 571.

[22] Por. II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, 75; Paweł VI, *Octogesima adveniens*, 50; *Kompendium*, 417.

[23] Ibidem, 43.

[24] Por. Św. Josemaría Escrivá,
Rozmowy z prałatem Escrivá, 117.

[25] „Ta relatywistyczna koncepcja pluralizmu nie ma nic wspólnego z uzasadnionym prawem obywateli katolików do swobodnego wyboru tej spośród politycznych koncepcji, zgodnych z wiarą i naturalnym prawem moralnym, która według ich uznania najlepiej odpowiada wymogom dobra wspólnego. Wolność polityczna nie jest i nie może być oparta na relatywistycznej tezie, że wszystkie wizje dobra człowieka są równie prawdziwe i mają taką samą wartość, ale winna opierać się na fakcie, że wszelka działalność polityczna zmierza zawsze do bardzo konkretnej realizacji prawdziwego dobra człowieka i dobra społecznego w ściśle określonym kontekście historycznym, geograficznym,

ekonomicznym, technicznym i kulturowym. Konkretny charakter tej realizacji i zróżnicowane okoliczności sprawiają, że istnieje zwykle wiele możliwych wizji i rozwiązań, które wszakże muszą być moralnie dopuszczalne”

(Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym* z 24 listopada 2002 r., 3). Por. *Kompendium*, 569 i 572.